GODZIENNA

Gazeta Krakowska.

Ner 236. ROK 1833. SOBOTA 7 WRZEŚNIA

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 5

Jutro NAYŚWIĘTSZEY MARYI PANNY.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° R.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7 27	„ 8, 016	+ 9,2	+ 4.5	Zaden	Chmury	
12	„ 7. 892	15,8	6,5	Pn. wachodni słaby	„ „	
6 3	„ 7, 540	18,4	6,5	„ „	Pogoda z chmurami	Deszcz.
9	„ 7, 157	+ 13,0	+ 6,3	Zaden	„ „	

Część Urzędowa.

PREZES

SĄDU APELLACYINEGO

Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Stósownie do art: 118 K. C. podaje do publiczney wiadomości, iż Tryb: I. Inst: kraju tuteyszego, na prośbę Anny z Chachulskich Szpadzińskiey, wyrokiem z d. 27 czerwca r. b. zapadłym, nakazał wyszukanie Woyciecha Szpadzińskiego professyi młynarskiey, w mieyscu ostatniego jego zamieszkania w Krakowie od lat 12 nieprzytomnego.

W Krakowie 16 lipca 1833 r.

(2r.) *Piekarski* V. P.
J. Strożecki.

Część Nieurzędowa.

KRAKÓW.

OBWIESZCZENIE.

Kommissya Likwidacyjna Kijowska ogłasza co następuje: Oprócz dóbr skonfiskowanych powstańcom w gubernii Kijowskiey, o których wspomniona Kommissya doniosła już przez obwieszczenie w miesiącu grudniu 1833 r. w dodatku do gazety moskiewskiey z d. 3 N. 97, w Dzienniku Petersburgskim z d. 11 i 14 N. 6 7 i 9 i w dodatku do Kuryerara Litewskiego z d. 12 N. 147 148 i 149 jak równie w gazecie Warszawskiey *Dziennik Powszechny* z d. 3 marca r. b. N. 60, umieszczone; zostały skonfiskowane jeszcze z rozkazu główno dowodzącego 1 armiją, Feldmarszałka Xięcia Sackena, dobra Kajetana Wysockiego i Macieja Trębickiego składające się, pierwszego z 5ciu, a ostatniego z 10ciu włościan we wsi Klinki w gubernii Kijowskiey, powiecie Taraczańskim położoney. — Wzywają się przeto wierzyciele i dłużnicy dopiero wymienionych powstańców, jak niemniey osoby mające jakowe pretensye do dóbr wspomnionych, jedni do za produkowania swych pretensyi przed kim należy w terminach dawnieyszém obwieszczeniem na początku powołaném oznaczonych, drudzy zaś do stawienia się przed Kommissyą celem wypłacenia summ przez nich dłużnych.

Dnia 10 czerwca 1833 roku.

WIADOMOŚCI Z OSTATNIEY POCZTY.

SZWAYCARYA.

Bazylea 15 *Sierpnia.*

Ponieważ niektóre wioski krainy Bazyleyskiey wzbraniały się przyjąć woysko związkowe, wysłano kilka kompanii z Bazylei, podwojono oddziały i obsadzono wioski. Kommissarze seymowi udali się z pułkownikiem Dufour na mieysce. Zbliżenie się dwóch stronnictw zdaje się niepodobnem do wykonania. W kantonie bazyleyskim umysły są w naywiększém rozjątrzeniu. Rząd bazyleyski nie ogłosił dotychczas urzędowego rapportu o walce d. 3 sierpnia. Onegdy znaleziono w znaydujących się blisko miasta winnicach dwóch zabitych obywateli i kilku w Renie.— Od podróżujących, którzy przez Szwaycaryą przejeżdżają, dowiadujemy się, wszędzie istnieją żywioły niezgody, i że niepodobna przywrócić spokoyności w tym krajo, jeżeli seym silnych środków nieprzedsięwezmie. Obawiają się, żeby sprawy kantonów Schwyc i Bazylei nie były początkiem bardziey niepokojących wypadków.

Dotychczasowe doniesienia o sprawach naszych, w gazetach ogłoszane, znamionują się za nadto jeszcze barwą stronnictw i są jeszcze za mało uzasadnione na dokładney znajomości rzeczy, dla tego nowe rozwinięcie tych stosunków jest potrzebném. Jak wiadomo rząd miasta Bazylei przez swóy związek z Sarneńską konferencyą i wymuszone przez nię powtórne nieuznawanie seymu, stanął w nieprzyjacielskiey pozycyi przeciw związkowi Szwaycarskiemu, i nietylko władze 17 kantonów, lecz cały naród uporném nawet wbrew związkowi trzymaniem się w tém stanowisku przeciw sobie rozjątrzył. Nadaremne były nalegające napomnienia doświadczonych polityków, na nic się nieprzydały wezwania władz związkowych, by Bazylia opuściła nieprzyjacielskie stanowisko i powinnościom traktatu związkowego zadosyć uczyniła. Na te wezwania odpowiadała zgromadzona nieprawnie w Schwycu konferencya, wyśmiewającemi a nawet grożącemi odpisami.— Tymczasam seym, nie dający sobie przeszkadzać w swym spokoynym postępie, pracował niezmordowanie nad ułożeniem nowey przez stosunki czasu nakazaney konstytucyi; ile możności naylepszy projekt mający wzgląd na wszystkie stosunki i interessa pojedynczych kantonów i baczny na korzyści pierwotnych kantonów, osobliwie Bazylei i Neuenburga, został wykończony; lecz niespodziewane odrzucenie tegoż przez naród w kantonie Lucerny, któremu go przedłożono, zniweczył te zamiary. — Nie do uwierzenia, jak dalece względem naszego politycznego położenia się omylono. Pewna obojętność ludu przy politycznych pytaniach zdawała się upoważniać do sądzenia, że zapał wyszumiał. Dzienniki konferencyi wystawiały obojętność większą, niż rzeczywiście była, a wahania się seymu przyczyniły się znacznie do wykazania, że naród zostaje w zupełney ospałości. Wśród tych okoliczności wzrastała codziennie odwaga stronnictwa reakcyonistów. Coraz śmielszemi się stały wezwania dziennika *der Waldstaetter Bote* i gazety Razyleyskiey do obalenia istniejącego porządku rzeczy. Konferencya w Schwyc mniemała, że nadeszła chwila, w którey jednym ciosem nowe z 1830 roku ustawy obalić, narodowi, i zagranicznym okazać można, że Sarneńska konferencya przedstawia prawdziwy związek Szwaycarski, i że seym w Zürychu jest nieprawnem zgromadzeniem. Tylko potrzeba było powodu do wystąpienia. Kto pragnie woyny, znaydzie łatwo pozór. W oddzielonym od Inner-Schwycu obwodzie Kissnacht 60 stronników dawnego rządu, uwolniło aresztowanego obywatela. Stronnicy Ausser czyli Neu-Schwycu sprzeciwiali się temu, i wszczęła się zwyczayna walka. Zaraz tam pułkownik Abyberg, członek dawnego kraju i konferencyi Sarneńskiey, stanął na granicach obwodu Kisnsnacht z 600 dobrze uzbrojonymi ludźmi i 2 działami, w towarzystwie znanych stronników, przed trzema laty pełnych wpływu mężów z innych kantonów, i zajął miasteczko Kissnacht wbrew prawu i nayformalnieyszey protestacyi sołtysa Ambryn przeciw wkroczeniu woyska.— Z szyderstwem odparł pułkownik Abyberg że nie uznaje seymu, lżył lucerneńskich posłów osobiście, aresztował wielu urzędników, między nimi landamana Stutzer, chociaż zapewnił bezpieczeństwo osób i własności. To się stało dnia 30 i 31 lipca. — Mówiemy, poznawszy że napad w Kissnacht zdradza daleko sięgające plany, ponieważ ten nieprzyjacielski najazd właśnie przed zebraniem się zwołaney na dzień 5 sierpnia w Zürychu konferencyi, nieporozumienia w

Schwyc i Bazylei załatwić mającey, nastąpił. Również pułkownik Abyberg chelpił się daleko sięgającemi projektami i obiecywał sobie posiłki z Uri i Uniterwalden. Widoczny plan Sarneńskiey konferencyi był, z Schwycu rozszerzać powstanie w kantonach Lucerny, Aargau i Bern a z Bazylei rozszerzyć w Solothurnie niemniey w Aargau i Bernie. — Rząd Lucerny obawiał się więc napadu i lękał się o część związkowych pieniędzy wojennych do 2 miljonów fraków wynoszącą i kassę rządową pół miliona gotowizny zawierającą, rząd ten wezwał natychmiast 3400 ludzi do broni; prócz tego już przedtem 500 ochotników oddało się pod rozporządzenie władzy. Seym zwołał 30,000 ludzi a kiedy przytem mniemano, że takie wezwanie nie będzie wypełnione, widziano teraz że wszystkich stron radośnie zgromadzających się wojowników pod chorągwie seymu, tak że w przeciągu kilku dni znaczne woysko dobrze uzbrojone stało w polu. W kantonie Lucerny osobliwie, gdzie w skutek odrzucenia ustawy związkowey mniemano o rozdwojeniu między rządem i narodem istniejącém, okazało się przeciwnie. Ożywieni naylepszym duchem stawili się ludzie i tylko niechętnie powracali nadkompletni do domu. Całe kompanije oświadczyły, że wprawdzie odrzuciły nową ustawę związkową, ale nigdy w obronie konferencyi stawać nie będą. Wesoło wyruszyło woysko związkowe naprzód. Abyberg widział swe plany zniweczone i cofnął się tego samego dnia, kiedy miasto Bazylea o 4 godzinie rano zrobiło wycieczkę z 1500 ludźmi i 14 działami przeciw krainie. Ta wycieczka miała się stać dniem wprzód d. 2 sierpnia; niepostrzeżenie ognistego znaku, który bazyleyscy oficerowie w Reigoldswylskiey dolinie zapalili, spóźniło tę wyprawę. To palące się hasło pierwsi spostrzegli Leistalczycy i temu też winni swe ocalenie; albowiem zaraz zbroili się przeciw napadowi, który dnia 3 wykonany, skończył się klęską Bazyleyczyków walczących mężnie, lecz przymuszonych uledz zawziętości mieszkańców krainy. — Obudzona z uludzenia reakcya cofnęła się, Sarneńska konferencya rozwiązała się. — Napróżno arystokraci przypisywali klęskę pod Prateln dowodztwu obcych, gdy tymczasem wykazało się, że tylko siedmiu w podrzędnym stopniu walczyło. Niepodpada żadnéy wątpliwości, że nie kraina lecz miasto zerwało pokóy. Wydarzone w pojedynczych tak do miasta, jak do krainy należących gminach tu i ówdzie utarczki i t. p, były wykroczeniami policyinemi, o które partykularnych, a nie władze obwiniać wypada. Zerwaniem pokoju w Szwaycaryi zowiemy te kroki nieprzyjacielskie, które władze jednego kantonu przeciw drugiemu przedsiebiorą. Władze miasta Bazylei bez upraszania poprzednio opieki u seymu, bez uwiadomienia nawet o tém prezydującego mieysca, napadają nagle kanton bazyleyski i wszczynają walkę podpalaniem wioski Pratteln przez swe płatne kompanie. Więc miasto zerwało pokóy, że kraina nie najechała miasta, dowodzi już ta okoliczność, że z wielu zabitych ani jeden na obwodzie miasta Bazylei nie poległ. — W bliskości Prateln i Liestal wszczęła się walka a na moście skończyła. Nawet za most nie gonili kraiuczycy uciekającego nieprzyjaciela. Tak szanowali obwód bazyleyski. Równocześnie kiedy z miasta najechali liestalskie gminy, kilka gmin do miasta Bazylei należących pod przewodnictwem officerów i urzędników z miasta, napadli na obwód Liestalski. Ale i tu zwyciężył zapał krainy. Wszyscy wysłańcy miasta musieli się ratować ucieczką; a już 4 sierpnia wszystkie tak nazwane wierne gminy miasta, były wcielenie do krainy. Woysko związkowe obsadziło bez wystrzału kanton Schwyc i Bazyleę. Dla dobra całego związku, niezbędnem było rozwiązanie Sarneńskiey konferencyi, co się też stało; dla kantonu Bazyleyskiego zupełny rozdział jest potrzebnym, Schwyc i Bazyleę uznawającym. — Tymczasem znaydują się jeszcze tam zaślepieni, o prędkiem wskrzeszeniu konferencyi myślący. Lecz zwodnicze są te nadzieje.

Karlsruhe 17 *Sierpnia.*

W naszych miastach nadgranicznych znayduje się wielu wychodniów bazyleyskich. Cała Bazylea została rozbrojoną, na wałach i w mieście stoi woysko związkowe gotowe na wszelkie wypadki. Nasze woysko zachowuje naywiększą ostrożność, wieczorem stoją po drogach pikiety. *(G. P. S.)*

BELGIA.

Bruxella 18 *Sierpnia.*

Na wczorayszém posiedzeniu ministerialnem wystąpił Pan Robaulx i rzekł: »W

chwili gdzie żądają wydawania obcych, muszę zgromadzenie zawiadomić, że urodzony w Bruxelli Pan Corremans od 15 miesięcy siedzi uwięziony w Bawaryi. — Pytam się ministra spraw zagranicznych, czyli mu wiadome jest to uwięzienie? jakie są tego uwięzienia przyczyny? i czyli Pan Corremans wzywał opieki naszego rządu? Pan Merode odpowiedział, iż jako tymczasowy minister spraw zagranicznych, nie może o tem dać żadnego objaśnienia, i że go w tey mierze niedoszła żadna reklamacya. Pan Robaulx żądał potem, aby jeszcze przed rozprawą nad wnioskiem względem wydawania obcych, udzielono w tey mierze objaśnienia. Pan Merode odpowiedział, iż skoro będzie w stanie, takowych udzielić nie zaniedba.

(G. P. S.)

HOLLANDYA.

Haga 18 Sierpnia.

Dnia 15 t. m. odprawił król radę gabinetową, która trwała od godziny 10 zrana do 4 z południa. Gazeta handlowa amsterdamska tak o tych naradach pisze: Zapewniają, iż osobliwie ze strony Anglii, nalegano na nasz rząd o dalsze przyzwolenie i że gabinet londyński niesprawiedliwie nam przypisuje winę zwłoki. Z naszey strony odesłano właśnie odpowiedź do Londynu na te niesłuszne obwinienia. Jeszcze zawsze wzywa nas konferencya, abyśmy względem Luxemburga przedsięwzięli kroki do związku niemieckiego. Według niektórych doniesień z Londynu, okazują pełnomocnicy belgiyscy mało skłonności do ostatecznego zakończenia tey sprawy, zapewnie dla tego, że tymczasem Belgia uwolniona zostanie od opłacania cła na Skaldzie; to pewna że ci pełnomocnicy wszelkie czynią trudności, właśnie gdy nasz rząd stanowczo się domaga, aby konferencya wyrzekła ostateczne postanowienie.

(G. P. S.)

PORTUGALLIA.

Lizbona 27 Lipca.

Hiszpański poseł Pan Cordowa, który d. 24 z swym bratem w walce pod Almadą, pomiędzy miguelistami w niewolę wziętym, a późniey od xięcia Terceiry uwolnionym został, pozdeymował swe herby i oddalił się z hiszpańskiemi urzędnikami.

HISZPANIA.

Madryt 5 sierpnia.

Minister Zea stał się teraz dla każdego niewidzialnym, a mianowicie francuzki poseł od dnia 26 do 30 z. m. nadaremnie go odwiedził. Angielski poseł otrzymał gońca z Lizbony, tym sposobem dowiedziano się, iż Don Pedro wydał amnestie, jak głoszą z jednym wyjątkiem miguelistowskiego ministra policyi.

Dnia 6 Sierpnia. — Królewskiem rozporządzeniem w dzisieyszey nadworney gazecie są mianowani: P. Asiona nadintendentem policyi; D. Matias Herero Pricto ministrem rady królewskiey. *(G. P. S.)*

Jutro z powodu uroczystego święta Gazeta niewyjdzie.